

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie rs. 6.
Półrocznie " 3.
Kwartalnie " 1 k. 50.
Miesięcznie " 50.
W KROLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 5.
Półrocznie " 4.
Kwartalnie " 3.

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje akład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego sionskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem w razie częstych powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowa ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Klemensa P. M.
Jutro: Jans od Krz.
Wschód słońca o godz. 8 m. 2. Zachód o godz. 3 m. 47.
Długość dnia godz. 7 m. 38. Ubyte dnia godz. 7 m. 58.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z materiałów do rewizji taryfy cłowej.

I.

Rozwój jedwabnictwa.

W pracach komisji, która zebrała materiały do ogólnej rewizji taryfy cłowej, dział jedwabiu objął p. J. Plin, profesor instytutu technologicznego w Petersburgu. Z obszernego referatu jego wyjmujemy najpierw szczegóły dotyczące stanu jedwabnictwa w Rosji.

Przed laty stan ten był nierównie pomysłniejszy niż obecnie. Rząd przedsięwziął szereg środków przymusowych i zachęcających do rozwoju jedwabnictwa, które też zakwitło pięknie w południowych okolicach Rosji. Gdy jednak ustał nacisk ze strony rządu, ludność okolic wspomnianych przeczuliła się do innych gałęzi przemysłu, szybsze zapewniających korzyści i z dawnego rozkwitu jedwabnictwa pozostały zaledwie ślady. Kolonij w gubernii jekaterynowoslawskiej i tauryckiej dostarczały dawniej setek pudów jedwabiu rocznie, obecnie zaś dostarczają 5—6 pudów. Najstymulniejsza z tych kolonij, Halbstadt, sprzedała w 1858 roku 200 pudów jedwabiu, a w 1874 r. tylko 1 1/4 puda. W lepszym, chociaż także niewesołym położeniu, znajduje się jedwabnictwo na Kaukazie, gdzie przed pojawieniem się choroby gąsienic jedwabniczych (pebryna), zatem przed rokiem 1862, jedna tylko gubernia erywańska wytwarzała około 20,000 pudów jedwabiu; dziś ilość ta spadła do 7,000. Gorzej jeszcze przedstawia się stan jedwabnictwa w innych miejscowościach Kaukazu, gdzie przy karmieniu gąsienic z zarzonych pebryną jajeczek, straty dosięgają 80%.

Zarządzający fabryką wyrobów jedwabnych Sapoznikowa w Moskwie, H. Kukin, oblicza ilość jedwabiu surowego, zebranego w roku 1886 na Kaukazie, na 8,000 pudów, z których 3,000 wywieziono do Moskwy, 2,500 do Marsylii i około 1,500 pud. do Konstantynopola. „Centrablatt für Textil Industrie” za rok 1886, wykazuje istnienie na Kaukazie 615 zakładów hodowli

jedwabników z 2,475 robotnikami i z wartością rocznego wytworu 840,000 rubli. Kraj Turkiestański wytwarza około 26,000 pudów kokonów, co może dać 2,600 pudów jedwabiu surowego; tam jednak także pebryna przesładuje hodowców jedwabników. Przywóz jedwabiu kaukaskiego i środkowo-azyatyckiego do Moskwy w roku 1886/87 (od października do października), H. Kukin oblicza na 11,845 pudów, a mianowicie: dowieziono jedwabiu bucharskiego 2,288 p., kokańskiego 5,574 p., kaszgarskiego 1,669 p., ogółem środkowo-azyatyckiego 9,551 1/2 pudów, a kaukaskiego 2,067 pudów, przyczem cyfrę ostatnią należy podnieść do wspomnianych wyżej 3,000 pudów.

Na zasadzie zebranych materiałów, pan Plin dochodzi do wniosku, że jedwabnictwo w Rosji stoi na niskim poziomie zarówno pod względem gatunku jedwabiu, jak i pod względem warunków handlu, plantacyji morwy, tudzież urządzeń do wyługu gąsienic i rozmotywania kokonów.

Jeszcze smutniej przedstawia się strona techniczna zakładów do skręcania jedwabiu. Zakładów takich, według Orłowa, w roku 1884 posiadała Rosya 8 w gubernii moskiewskiej, a mianowicie: Komowa (500 pudów), Głazkowa S. (100 p.), Głazkowa A. (50 p.), Rusakowa T. (170 p.), Rusakowa M. (80 p.), Ebowia (20 p.), Fomiczewa i Łobaczewa; wszystkie te fabryki dostarczały rocznie 920 pudów jedwabiu skręcanego, na sumę 200,000 rubli. Nadto skręcał w Rosji także drobny przemysł myślny drobnego w gubernii moskiewskiej, a szczególnie w gubernii włodzimierskiej; przemysł drobny dostarcza rocznie ogółem 1,700 pudów jedwabiu skręcanego.

Z zestawienia wytworu krajowego (2 1/2 tys. pudów) i ilości dowożonej przez granicę europejską, (około 20 tys. pudów) okazuje się, że przemysł tkacki w Rosji zużywa zaledwie w 1/3, części skręcany jedwab krajowy, który nadto stoi znacznie niżej od zagranicznego pod względem gatunku. Rusczy drobni skręcają jedwab na warsztatach swoich nie mogą wyrobić jedwabiu cieńszego od 50 d., podczas gdy do wyrobu tkanin jest potrzebna głównie osnowa cienkości 22 — 26 d. Z tego powodu wielka ilość ruskiego jedwabiu

surowego bywa wywożoną za granicę do przerobienia na przędzę jedwabną.

Także farbiarstwo jedwabiu pomimo silnej protekcji celnej, nie zaspakaja potrzeb krajowych, głównie dlatego, że farbiarze ruscy po większej części nie posiadają wykształcenia fachowego, nie mogą zdążyć za postępem nauki w dziedzinie wyrobu i zastosowania barwników w sztucznych. Szczególniej nie mogą oni nauczyć się farbowania na kolor czarny z odpowiedniemi obciążeniami jedwabiu, w czem tak wprawni są farbiarze francuscy (lionscy).

Przemysł, handel i komunikacje.

Cła.

Departament celny zawiadomił zarządy komór, że przywożone z zagranicy kapelusze i czapki filcowe powinny być opłombowane w ten sposób, żeby sznurek od plomby był przewleczony przez filc.

Jedną z komór odniosła się do departamentu celnego z zapytaniem, jak należy postępować z towarami, dla których ustanowioną jest tara, w tych wypadkach, gdy przy rewizji waga ich okaże się niezgodną z zadeklarowaną. Departament celny wyjaśnił, że przedmioty takie powinny być uważane, w danym wypadku, jako towary bez tary, opłata powinna być pobierana od całej ich wagi, deklarującej zaś, w razie wykrycia różnicy, podlega karze ustanowionej w § 884 ustawy cłowej.

Handel.

Minister skarbu wystosował świeżo do wszystkich właścicieli t. zw. prywatnych składów tranzytowych zboża, ażeby: 1) dokładnie oznaczyli i ponumerowali te części śpichlerzy, które przeznaczone są na pomieszczenie towaru tranzytowego i 2) ażeby przed każdym nalodowaniem sprzedanego lub wysyłanego zboża tranzytowego zawiadomili władzę celną o czasie (co do godziny), ilości i miejscu przeznaczenia wysyłki. Powszechnie przypuszczają, że władza celna wystąpi z nowymi obostrzeniami i zmianą przepisów dotyczących z powodu wielkich nadużyć wykrytych ostatniemi czasy.

— Od 13 stycznia do 13 października r. b. wywieziono z kopalń donieckich drogami żelaznymi: azowską, jekaterynińską, doniecką i kozłowsko-woronesko-rostowską ogółem 98,439,000 pudów paliwa mineralnego wobec 66,319,200 pudów w odpowiednim czasie roku zeszłego, t. j. o 32,119,800 pudów, czyli o 33% więcej. Wobec tak znacznego wzrostu wywozu spodziewać się należy, że brak paliwa w południowych guberniach Rosji podczas nadchodzącej zimy mniej da się uczuć, niż w latach poprzednich. Na składach w Charkowie, jak donosi „Juz. Kraj.” znajdują się obfite zapasy węgla, którego ceny są obecnie niższe niż w roku przeszłym.

Przemysł.

Gazeta „Kaukaz” podaje kilka informacji o plantacjach herbaty na Kaukazie. Od czasu do czasu, szczególnie w dziennikach ruskich, pojawiały się wiadomości o znacznych transportach herbaty, które jakoby z Kaukazu wysyłano na rynki zewnętrzne. Otóż wzmiankowana powyżej gazeta nazywa wszystkie te wiadomości przesadzonemi. „Nie ulega żadnej wątpliwości — pisze gazeta „Kaukaz” — iż herbata chińska (thea bohea, thea viridis) może być z powodzeniem uprawiana w niektórych miejscowościach Kaukazu, a szczególnie w prowincjach zakaukaskich. Założono też kilka plantacyji, lecz są to dopiero początki, tak, że wielkiej produkcji narazie spodziewać się nie można. Sekretarz herbaty „kaukaskiej”, według wzmiankowanej gazety, jest następujący: Wszędzie w pasie alpejskim na Kaukazie rośnie „vaccinia arctostaphylos”, mająca jagody podobne do czarnej jagody leśnej. Z liści tej rośliny otrzymaną można odwar, przypominający herbatę, lecz mający smak ciarki i sprawiający wymioty. Wobec jednak rozwoju sztuki fałszowania wszelkich produktów spożywczych, liście „vaccinii”, pomieszane z herbatą niższych gatunków, a może nawet z t. zw. „wymoczkami”, idą do handlu pod postacią herbaty, która zresztą z herbatą kaukaską nie wspólnego nie ma. Jest to fałszerstwo najgorszego gatunku, zasługujące na uwagę policyi.

O rozwoju fałszyfikacyi produktów spożywczych piszą „Petersb. wiadomości”: Walka z fałszerzami robi poważnie kroki

Margareta L. Woods.

DRAMAT WIEJSKI.

Przekład

Heleny Przystojekiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 263).

Zajmował on w dzieciństwie to samo miejsce w sercu ciotki, jakie zajmowały prosiątka, indyczki i kurozeta, dopóki nie dorosły wieku, w którym wysyłano je na targi do Oksfordu. Pani Pontin szanowała istotę Indzka w tych tylko latach, w których najczęściej zbliżoną była do zwierzątek. Dorosłego już sierpień nie mogła. Gdyby Benjamin był dziewczynką, z pewnością czułość ciotki wcześniejby się skończyła, a tak przetrwała do czasu, gdy zakorzenione poblżaniem proźniactwo chłopca musiało ściągąć nagany i wywołać oburzenie. Po kilku burzliwych scenach między Benim a przybranymi rodzicami, Benjamin uciekł z domu na rok przed przyjazdem Anny i nie donosił nic odtąd o sobie.

— A tak pięknie pisał; to okropne z jego strony — dodawała Ciotka.

Beni uciekł. Ale wspomnienie jego postępu zostało i wywarło wpływ szkodliwy na wuja. Stał się zgrzyliwym, twardym, nieprzystępnym; czuł zawist do młodych i wesofylnych ludzi. Więc i na siostrzenicę spoglądał z niedowierzaniem. W oczach ciotki Anina zawiła tem, że nie była chłopcem. Gdyby jeszcze była więcej mówiącą, śmielszą, wesołą jak dzieci wy-

chowane w szczęśliwych rodzinach, łatwiejby zdobył mogła to ciasne i złe uprzedzone serce. Ale jak wiele istot czujących niezbędną potrzebę czułości, była z pozoru zimna, niewywnętrzająca się łatwo i nie umiała ani okazać uczucia, ani opamiętać się o nie u drugich. Złe pochodziło w połowie z krwi saksońskiej, płynącej w jej żyłach, a więcej z przeżycia piętnastu lat pod kierunkiem despotycznej matki.

Wiedziała, że ojciec, choć zamknięty w sobie, kochał ją nad życie, bo była dla niego nietyklo córką, ale wspomnieniem nkochaney zmarłej siostry i dowodem, że całe życie [nie spędził wśród ciasnych ulic miasta i rzemieślniczych warsztatów, ale był kiedyś tegim i czerstwym wieśniakiem, że igrał z chłopcami po błońach i wzgórzach; siadywał na przypięku w domu ojcowiskim wraz z innymi małymi braćmi i siostrami, czysto umytemi i chłostanymi różgą w potrzebie.

Miłość ojcowska rozwinęła w Aninie czułość mogącą jej więcej szkodzić, niż pomagać w życiu. Ale coż robić, jedne dzieci rodzą się z potrzebą kochania, w innych takowa później dopiero się odywa, a są i takie, które nie czują jej nigdy.

To też wszystkie wygody życia w High-Crosse, nie mogły zastąpić Aninie ciepła rodzinnego uczucia, którego tu nie czuła. Pod pewnymi względami była taksamo poniewieraną przez ciotkę, jak w Londynie przez matkę. Nie nauczoną jej nie takiego w mieście, coby mogło być pożytecznem na wsi. Zresztą, nie była stworzoną na pomocnicę dobrej gospodyni.

Sprytna, nważna, rozwinęła się fizycznie, ale pani Pontin nie zauważała tych przymiotów. Utrzymywała, że Ani niezręczną jest przy robocie, że niewiele więcej ma

siły od myszy, a raz to powiedziawszy, cofnąć się chciała. A przecież dziecko nie było bez pewnych zdolności. Celina była doskonałą kucharką i w przystępach cnót domowych, uczyła córkę tej sztuki; lecz niedzielne obiady Pontinów ograniczały się na kawałku mięsa, gotowanych z solą kartoflach i puddingu z bydlęcego tłuszczu. Była także zręczną do robót kobiecych, ale ciotka znała się tylko na cerowaniu pończoch i obrębianiu grubych ścierek kuchennych. I nie było dotąd pewnem, czy oceniła sztukę w robocie czarnego koronkowego czepka z psówami kokardami, który Janina dla niej przygotowała. Pani Pontin miała wstręt do kokard i wstępek, a wstręt ten usprawiedliwiała wyjątkowa jej brzydota. Z tego samego powodu nie lubiła znajomości i towarzystw. Miała we wsi parę odwiedzających ją kumoszek, ale z młodszych nie przyjmowała nikogo. Mieszkańcy okolic górskich są zwykle szorstcy w obejściu i nieufni względem obcych.

Anina czuła często ten brak towarzysztwa i chciała go zastąpić nieżyjącymi przedmiotami.

Wisiąły tam dwa obrazy haftowane jedwabiem, jeden podpisany: *Anna Turvil, 1810*, drugi: *Zuzanna Pontin, 1832*. A dom całej pelen był pamiątkowych robót tych dwojga kobiet, babki jej i ciotki, oraz zdjętych z ich rysów dagerotypów. Anina całemi godzinami przypatrywała się tym twarzom, znajdując w nich wiele podobieństwa do ojca.

Z ciotką Pontin nie mogło być mowy o ciocie Zuzannie, bo wszelkie o niej wspomnienia kończyły się porównaniem jej gospodarstwa z gospodarstwem pani Pontin, a takowe wypadło zawsze na korzyść ostatniej.

Jon kochał siostrę za życia, lecz teraz zapomniał już o niej i cieszył się zdobyciem dobrej gospodyni po nieodżałowanej pamięci Kicie.

— Trzoda przynosi nam teraz niezłe zyski — mawiał w rzadkich chwilach dobrego humoru. — Nie wiem, coby mi robił, gdyby mi żony zabrakło.

— Spodziewam się, że Bóg najwyższy zachowa mi życie, tak potrzebne dla szczęścia rodziny — mówiła ciotka. — Strach pomyśleć, jakbyś prędko rozstrwonił pieniądze z pomocą takiej służby, która nie umie rozróżnić jaj kaczych od kurzych. A Anina nie pomogłaby wiele.

Pewnego wieczoru, gdy pani Pontin skazywała na śmierć kurę, a siostrzenica sama pozostała z wujem, zapytała go nieśmiało:

— Czy babka nasza dawno umarła, mój mój?

— Coś że trzydzieści lat temu — odpowiedział Jon, trąc czoło.

— Czy podobną była do obrazka wiszącego na ścianie.

Pontin się zastanowił.

— Nie potrafię powiedzieć napewno.

Potem po pewnym namyśle dodał:

— Matka nie była tutejszą, pochodziła z Millweter, wioski odległej stąd o mil kilka.

— A czy podobną była do ciotki Zuzanny?

— Nie wiem. Od pewnego czasu nie mam wcale pamięci.

— Musiała być zręczną do robót — mówiła dziewczynka — tyle tu pięknych rzeczy po niej zostało.

— Matka moja była osobą ze wszech miar godną szacunku i ładną w dodatku.

naprzód. W główniejszych miastach potwierdzono stacje analityczne, laboratoryja, gabinety do rewidowania mięsa i t. p., mimo to jednak okazuje się, iż zrobiono zaledwie część tego, co należałoby zrobić. Dla higieny sanitarnej otwierają się nowe dziedziny, które dotychczas nie zwracały na siebie żadnej uwagi. Tak np. wszystkie niemal towary kolonialne, nie tylko w zapadłej prowincyi, ale w główniejszych miastach, nie wylęczając Petersburga i Moskwy, ulegają podrabianiu w szerokim zakresie: musztarda, pieprz, kawa i t. d. i t. d., fabrykują się w takiej proporcyi, iż rzeczywistych produktów znajduje się w „mieszaniu“ od 1/30 — 1/300 całości. W tym samym stosunku fałszowane są: skóra, sukno, płótno, wszelkie materje i t. d., które w rzadkich tylko wypadkach są tem, za co są sprzedawane.

Wykształcenie przemysłowe.

— Po dwuletnich staraniach kupców kieleckich, ustawa szkoły handlowej niedzielnej uzyskała zatwierdzenie władz właściwych. Pomimo istotnej potrzeby takiej szkoły w Kielcach, jak donosi „Gazeta kielecka“, inicjatorzy cofają się teraz, motywując swą odmowę ciężkimi czasami etc. Lokal i wszelkie i utensylia szkolne ofiaruje bezpłatnie przełożony, pensyl p. Wilkowskiego, chodzi więc tylko o utrzymanie nauczycieli, na co potrzeba 650 rs. rocznie. Czyżby istotnie Kielce nie mogły zdobyć się na tak drobną sumę?

Wystawy.

— Wystawę w Tyflisie zwidziło około 120 tysięcy osób.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Dzień św. Cecylii.** W dniu wczorajszym, jako w uroczystość św. Cecylii, patronki muzyki, w kościele N. Maryi Panny o godzinie 10 rano odbyła się wotywa, odprawiona przez ks. Szmidta. Podczas wotywy towarzyszyło śpiewu kościelnemu, istniejące przy tymże kościele, odśpiewało stosowne pienia religijne.

(—) **Oświetlenie zegara.** Zegar na ratuszu miejskim ma być oświetlony wieczorem. Będzie to wielką dogodnością dla mieszkańców tamtych części miasta.

(—) **Az sześciu cukierników** ubiega się o lokal po cukierni p. Meyera. Właściciel domu jednakże o propozycyi opuszczenia z komornego nawet słyszeć nie chce. Licytacja na sprzedaż urządzenia cukierni ma się odbyć za dwa tygodnie.

(—) **Operetka** teatru naszego wyjechała na dziesięć przedstawień do Częstochowy.

(—) **Skutki konkurencji** widoczne są nawet w dziedzinie podkasanej muzy. Od czasu, jak sala Vogla, zwana „koncertowa“, stała się przybytkiem „Extra-tanz-kränzchenów“ i lnych tym podobnych zabaw,

Młodzi panowie z Oksfordu bardzo podobno cenili śmietankowe sery jej roboty. I to było wszystko, co syn mógł powiedzieć o matce.

To też wkrótce Anina przestała mówić o nieboszczykach, raz dlatego, że nie miał jej kto słuchać, a powtórze, iż znalazła żyjącą istotę, w równym prawie z sobą wieku, która ją zajęła więcej.

W końcu czerwca zbiór siano był na ukończeniu. Została jednak jeszcze jedna łąka nietknięta, a barometr spadał gwałtownie.

— Nieprędko powrócę z pola — mówiła ciotka wieczorem do Aniny. — Musisz sama przypieścić krowy, które są pod zamkiem.

Biedna Anin! Od kilku dopiero miesięcy mieszkała na wsi i było rogate dotąd nabawiało ją strachem. Ale wszelkie uwagi byłyby daremnie; wiedziała o tem dobrze i wzięwszy kapelus, przeszła przez sad na ścieżkę, która oddzielała zabudowania od pola i zamku, położonego malowniczo a wynajmowanego czasem na letnie mieszkania. Teraz jeden tylko pokój na górze zamieszkał był przez Harry'ego Williams, dawnego parobka Pontin'ów, który obecnie służył przy folwarku zamkowym.

Siano właściciela zamku było już sprzątnięte; Harry powrócił do domu i spożywał w spokoju chleb razowy, popijając go słabą herbatą. Spozstrzegł na polu drobną postać Aniny. Krowy pasły się spokojnie, a ona stała w pewnej od nich odległości.

— Pójdź tu, wiśnioc! krasula! — wołała słabym głosem, ale świeżość poranku zastrzegła apetyt tych bydła i ani myślały słuchać nawoływań. Zdaje się rzeczą prostą spędzić z pastwiska trzy krowy i jedną jałówkę, ale jeżeli nie zechcą słuchać rozkazów matki, bojaźliwej istoty, która nie może im dać rady, położenie staje się trudniejszem.

Anina potrząsała spódniczką i wołała coraz głośniej: — Ahu! Ahu! — Lecz to coby przestraszyć mogło krowę, nie miało żadnego wpływu na krowy. Jałówka spojrziała w tę stronę i zaczęła biec ku Aninie, trzy inne towarzyszki poszły za jej przykładem, a w ich błyszczących oczach, ciemnych rogach i rozdytłych nozdrzach kryło się takie mnóstwo złowrogich zamia-

na które „damy“ mają wstęp bezpłatny, specjalnie na podobny cel zbudowana sala „wiedeńska“ p. Prawitza opustoszała, tak, iż właściciel jej uznał za korzystniejsze dla siebie zamienić ją na koszary wojskowe. Obecnie właśnie odbywa się stosowna przebudowa wnętrza. Garderoby będą służyć za skład tornistrów i amunicji, „scena“ za skład karabinów, a sama sala za kwatery jednej kompanii pułku piechoty. Sic transit gloria mundi!

(—) **Co to znaczy?** W oknie wystawowym w jednym ze sklepów przy Nowym-Rynku, umieszczono wystawę fotograficzną, pod którą położono napis: „Zamówienia na drób tuczony...“ Na fotografiach widzimy, coprawda, tłuszczyki indyjski, gęski, kurczątka, lecz... nie skrzydlate i nie jadalne!... Czyżby to był figiel jaki nowy?..

(—) **O mieszkania.** Powodem podniesienia się cen za najem lokalów, jest kilka faktorów, dopomagających właścicielom do wyszrubowania ceny za pośrednictwem przyzwyczajonej wygładających wspólników, odgrywających rolę gwałtownie potrzebujących mieszkania, ale zawsze tego, które się imemu podoba. Biuro najmu mieszkań miałyby u nas stanowczo rację bytu.

(—) **Nasi dorożkarze.** Jak dalece dorożkarze nasi lekceważą bezpieczeństwo pasażerów, dowodzi wypadek z dorożką № 405 wczoraj w południe na ulicy. Przednie koła wraz z dyszlami odcepiły się i poszły, a tył dorożki pozostał na bruku. Szczęściem, że pasażera nie było. Dorożka była tak zniszczona, że łatwo można było wypadek przewidzieć, jednak dorożkarz na zarobek wyjechał.

(—) **Ładne ziółko.** Osmioletni syn jednego z tutejszych krawców, F., przybył onegdaj o godzinie 6 rano do p. K., mówiąc, że ojciec jego prosi o pożyczenie pięciu rubli, brakujących mu dziś jeszcze do zapłacenia wksłu. Pan K. będąc z F. w przyjaźni, wręczył chłopcu żądaną kwotę, ostrzegając, żeby pieniędzy nie zgubił. Tego samego dnia spotyka się z krawcem F. i dowiaduje się, że F. nie śmiały nigdy do niego o pożyczkę się udawać, że chłopiec jego odwiedziwszy kilku takich znajomych, pobrał pieniądze i czuwał na do Warszawy. Czy udano się w pogoń za osmioletnim oszustem, nie wiemy, ale bądźco bądź ładne to ziółko.

(—) **Śmierć żebraka.** W dniu 19 b. m. na Pfaffendorfie spotkano wieczorem na ulicy bardzo chorego człowieka, który nie był w stanie nawet mówić. Skutkiem tego znajdującego się na służbie strażnik odwiózł go do szpitala św. Aleksandra, gdzie chory wkrótce zmarł. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że zmarły był mieszkańcem miasta Łodzi, nazywał się Józef Przybylski, liczył lat 69 i trundił się żebraniem. P. oddawał się nalogowemu pi-

row, że Anina uciekła w stronę wysokiej łośny, a w tejże samej chwili Harry wyszedł na pole.

— Dobry wieczór — zawołała dziewczyna — muszę urwać pręt łośny, bo krowy słuchać mnie nie chcą.

Chłopak się rozśmiał.

— Czekaj, ja ci go utnę — powiedział. A obcinając nożykiem sęki dodał tonem, którego słodycz złagodziła szorstkość słowa:

— To głupio wygląda bać się krow! — Nie miałam nic nigdy z niemi do czytania — broniła się Anina. — Boję się, bo tak patrzą, jakby przemówić chciały.

— Lepiej będzie; gdy ja je odprowadzę — mówił Harry. — One mnie znają, poczciwe bydłeta.

Anina chętnie przyjęła przysługę. A krowy, jak przystało na mądre zwierzęta, usłyszawszy głos znany, poszły grzecznie do domu.

— Krązą różne anegdoty o krowach i buhajach — mówił Harry, idąc obok Aniny. — Nie przysunęłabym się za nie w świecie do buhaja; musi być okropnie złośliwym.

Chłopak spojrział na nią z uczuciem wyższości.

— Ejże! Jest u nas w zamku jeden taki spokojny, że można bezpiecznie ciągnąć go za uszy.

— Wolę tego nie próbować i wam także nie radzę — odrzekła z ironicznym uśmiechem.

Harry rozśmiał się, chcąc coś odpowiedzieć, lecz, że mu to szło trudno, uśmiechał się ciągle. Tyle było ich rozmowy do samej obory, a jednak przez te kilka minut dzisiaj lepiej się poznali, jak przez całe godziny spędzone przy śniadaniu na folwarku. Była między nimi pewne sympaty. Oboje byli tu obcymi. Gdy jego lajano w podwórzu, ją to samo spotykało w kurniku lub mleczarni. Zresztą gdy państwo Pontin dowiedzieli chcieli jak dziesięć młodzież godną jest nagany, Harry i Anina służyli za przykład. Dowiedzioną bowiem jest rzeczą, że wszyscy pracownicy czyto umysłowego czy materialnego świata, nie mają cierpliwości w obchodzeniu się z młodzieżą.

jaństwu, które, wedle orzeczenia lekarza, było przyczyną śmierci.

(—) **Bójka.** W szynku pod Nr. 541, we czwartek około godziny 8 wieczorem St. O., G. F. i F. F. grali w bilard. Wtem do szynku wszedł F. K., K. i Z. i zażądali, ażeby grający odstąpili im bilardu. Ci naturalnie, nie chcieli zgodzić się na to, co dało powód do sprzeczki, a następnie bójki, której kres położyli dopiero przybyli strażnicy.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj sprzedano na stacyi towarowej: Pszenicy 300 korey po rs. 6.30—6.50, żyta raskiego 500 korey po rs. 5.50—5.70, żyta polskiego 500 korey po rs. 5.60—5.80, owsa 1,800 korey po rs. 3.25—3.50, jęczmienia 1,000 korey po rs. 4.90—5.25.

Na Nowy-Rynek nie dowieziono z powodu złego stanu dróg. Popyt wogóle jest dobry, tylko na żyto słaby.

(—) **Teatr łódzki.** Dziś daną będzie komedia w 3-oh p. t. „Niespodzianki rozwodowe“ (Les surprises du divorce), z francuskiego, napisana przez Aleksandra Bisson'a i Antoniego Mars'a.

KRONIKA.

Warszawa.

— Okrąg naukowy warszawski wydał pozwolenia na otwarcie następujących nowych zakładów naukowych: p. Stanisławie Topolskiej w Płocku, 4-klasowej żeńskiej szkoły; p. Aleksandrze Orłowskiej w Lublinie 2-klasowej żeńskiej szkoły; p. Maryi Kaczyńskiej w Pińczowie, 4-klasowej żeńskiej szkoły; p. Kamili Ladochowskiej w Grójcu, 4-klasowej żeńskiej szkoły; p. Oldze Mamajew w Suwałkach, 1-klasowej ogólnej szkoły; p. Julii Krolowskiej w Lublinie, 2-klasowej żeńskiej szkoły; panu Szmidtowi w Żyrardowie, 1-klasowej ogólnej szkoły i p. Feliksowi Gorczykowskiemu w Piotrkowie, 1-klasowej ogólnej szkoły.

— W poczet adwokatów przysięgłych warszawskiego sądu okręgowego przyjęto p. Stanisława Boduszynskiego, adwokata z Piotrkowa.

— Grono warszawianek, które świeżo ukończyły pensje, stara się o otwarcie przy warszawskim wydziale medycymin kursów dla kobiet. Jedną z nich p. F. wyjeżdża w tej sprawie do Petersburga.

— Instytucje dobroczynne, a szczególnie szpitale warszawskie, są w przykrem położeniu finansowym. Ogólna suma długu ich wynosi 100,000 rs. Komisya specjalna do obmyślenia środków, celem powiększenia dochodów szpitalnych, zamierza ukończyć swe prace jeszcze w r. b.

— W dniu 4 grudnia towarzystwo muzyczne warszawskie obchodzi koncertem większym jubileusz trzasetnego wieczoru środowego, od chwili założenia instytucyi.

— Dla członków towarzystwa subjektów handlowych warszawskich utworzone wydział ubezpieczeń i kupna rabatowego, w celu rozszerzenia działalności towarzystwa.

— Z początkiem r. b. znajdowało się w Warszawie 35 lekarzy weterynary. Wciągu r. 1888 było 16 wypadków wścieklizny. Z 48 ludzi pokąsanych przez psy podejrzane o wściekliznę nikt nie umarł.

— Jeden z warszawskich fotografów powziął myśl urządzenia wystawy fotograficznej z udziałem wszystkich zakładów fotograficznych w Warszawie.

— Wydział hypoteczny warszawskiego sądu okręgowego ogłasza postępowanie spadkowe i wzywa legitymowanych sukcesorów zmarłych: Wiktora Witostawskiego, właściciela sum hypotecznych w 15 pozycjach na ogólną sumę 178,500 rs. Michala Sowy, właściciela nieruchomości pod Nr. 796, Jana Smoleńskiego, właściciela nieruchomości pod Nr. 13, Jana Wąsowicza, właściciela trzech nieruchomości miejskich, oraz sum hypotecznych na 17,000 rs., Henryka Bekkera, posiadacza sum hypotecznych na 25,100 rs., Andrzeja Buchnera, współwłaściciela dwóch nieruchomości i Maryi Bobańskiej, właścicielki nieruchomości pod Nr. 1841. Nadto obrońca prokuratorji p. Perkowski wzywa prawych sukcesorów w przedmiocie spadków wakujących po: Tomaszu Romanowskim, zmarłym 28 maja 1886 r., i Maryannie Staszewskiej, zmarłej w dniu 15 lipca 1888 r. Wspomniane dwa spadki w razie niezgłoszenia się sukcesorów w ciągu 6 miesięcy, przejdą na własność skarbu państwa.

— Z domu przy ulicy Złotej w Warszawie, wypadła z drugiego piętra 14-letnia Antonina Z. i poranila się niebezpiecznie.

Petersburg.

— Przy ministeryum sprawiedliwości utworzono komitet, który ułoży raport dla rady państwa o licznych staraniach miast, aby pozostawiono w nich instytucje sądów pokoju na dotychczasowych zasadach.

— Ministeryum oświaty wydało katalog bibliotek uczniowskich, z wymienieniem książek, które mogą być dawane uczniom do czytania.

— Władza naukowa rozporządziła, aby

na przyszłość listy kandydatów na stypendya do seminaryów nauczycielskich składane były peryodycznie dwa razy do roku do 15 stycznia i do 15 września każdorocznie.

— Do akademii sztuk pięknych w Petersburgu, na zasadzie orzeczenia rady akademii w r. 1881, zgodnie z przedstawieniem prezesa akademii, J. C. W. W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, występować mogą tylko wychowawcy gimnazjów.

— Wiktor Wieliczko, architekt, w Petersburgu zamieszkały, wychowaniec akademii sztuk pięknych, nagrodzony już kilkoma medalami za prace konkursowe, otrzymał świeżo zaszczytny znak akademicki.

— W Piotrkowie w dniu 8 grudnia r. b. odbędzie się wielki koncert wokalo-instrumentalno-deklamacyjny na korzyść miejscowego towarzystwa dobroczynności i ochotniczej straży ogniowej. W koncercie wezmą udział panie Czaki i Dąbrowska, artystki warszawskie.

— Termin podań do rządu gubernialnego radomskiego o wakujące stypendya t. zw. aleksandryjskie dla synów urzędników guberni radomskiej, pragnących kształcić się w uniwersytetach warszawskich lub w Cesarstwie, upływa w tych dniach.

ROZMAITOSCI.

× „Frankf. Zeit.“ podaje następujące dane o zwiedzających wystawę paryską obokrajowcach: Anglia dostarczyła wystawie 380000 zwiedzających, Belgia 225,000, Niemcy 160,000, północna Ameryka 90,000, Hiszpania 58,000, Szwajcarya 52,000, Austria 32,000, południowa Ameryka 25,000, Afryka (z Algierem) 12,000, Rosya 7,000, Grecya, Rumunia i Turcja 5,000, Portugalia 3,500, Azya 8,250, Oceania 3,000; razem 1 1/2 mil. Hotele: „Continental“ i „Grand“ około 80,000 gości naliczyły.

× W okolicach jeziora Ontario w Ameryce wylew znaczniejszych wymiarów rzeki, wpadającej do jeziora, zalał duży pas ziemi, poprzerywał tor kolejowy, zniósł kilka fabryk, mostów i domów i porwał z falą kilkoro ludzi. Działo się to 14 b. m. w noc.

× Nie docekal. Młody X. umarł przed kilku laty. Ojciec jego starsy X. po śmierci ayna paścił się na jakieś nieczyste spekulacje. — Wiesz, mówi do dawnego jego przyjaciela pan N., co za szczęście, że młody X. nie docekał ojca; byłby się dobrowolnie w grób położył.

× Pierścień gorączkowy. Pod tą nazwą istnieją we Francyi i Niemczech spółki, wyszukujące chorych. Wynalazcy lub handlarze środka leczniczego zawierają między sobą spółkę, celem której jest nieodstępowanie pod żadnym pozorem od cen danego produktu, choćby ceny te przewyższały olbrzymie rzeczywistą wartość produktu. Spadek ceny chininy wywołał za granicą myśl utworzenia podobnego pierścienia. Ucierpieliby na tem najwięcej biedacy i nieszczęśliwi.

× Przenośna kuchnia. W Waszyngtonie pewien amerykańcin obmyślił ruchomą kuchnię, która dostawiać będzie do domów gotowe potrawy. Parowe rurki utrzymują w niej potrzebną temperaturę. Jadło przychodzi w zupełnie świątym stanie.

× Elektryczność w Pekinie. Stolica państwa niebieskiego zawarła umowę z towarzystwem elektryczności w Pittsburgu o oświetlenie ulic i placów miasta elektrycznością.

× Żonobójstwo. Arnaldo Bertini, współpracownik „Messagero“, przekonawszy się o romansie, istniejącym między żoną jego a redaktorem „Messagero“, Mario Fantozzi, wystrzelał z rewolweru zabił żonę, a dwoma strzałami ranil rywala. Bertini oddał się w ręce sprawiedliwości. Żona jego, słynąca z urody, liczyła lat 23.

× Belgijska izba kasacyjna odrzuciła projekt dopuszczania kobiet do adwokatury.

× Okolice Yokohamy nawiedzone zostały przez burzę, które znów spowodowały olbrzymie powodzie.

× W Petersburgu jakiś żartowski rozsyła do rozmaitych osób listy grożące morderstwem adresantom z podpisem „Jack“. Listy podobne przeważnie odbierają kobiety. Naczelnik miasta, gen. lejtn. Grosser, poprosił mieszkańców o odsyłanie owych listów do policyi śledczej.

× Bruk kauczukowy. Jeden z inżynierów niemieckich wynalazł bruk kauczukowy, równie trwały jak kamienny i doskonale opierający się wpływowi atmosferycznym. Próby odbyte w Hanowerze dały pomyślne rezultaty.

× Cesarz chiński, ożeniony niedawno żyje w odosobnieniu od żony, którą pojął za wpływową cesarzowej matki, wbrew własnemu przekonaniu, skłaniającemu go ku córce pewnego magnata chińskiego. Skutkiem ożenionych stosunków małżeńskich osłabł wpływ matki cesarza, która związek ten skoryżrzyła.

× Królowa regentka hiszpańska, Marya Krystyna, zamierza podobno wejść w powtórne związki małżeńskie. Takie przynajmniej wieści krążą w sferach dworskich, o cem piszą z Madrytu do „Frankfur. Ztgung“. Kto ma być małżonkiem królowej, niewiadomo.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

„Prawitelstw. wiestnik“ podaje o Brazylii następujące szczegóły:

„Az do początku bież. stulecia Brazylija była kolonią portugalską i znajdowała się w ścisłej zależności od swojej metropolii. W 1808 r. król portugalski Jan VI, uciekając przed Napoleonem, wyjechał do Brazylii i wziął w swe ręce jej administrację. Wtedy właśnie wszystkie kolonie amerykańskie starej Europy stopniowo odrywały się od metropolii i stawały się państwami niezależnymi. Ruch rewolucyjny, rozprzestrzeniony po całej Ameryce, nie ominął i Brazylii, lecz król Jan zatrzymał tron obdarowawszy kraj parlamentem z konstytucją. Kiedy w roku 1821 dom portugalski powrócił do Europy, król Jan VI zamianował syna swego Don Pedra regentem Brazylii. Don Pedro I z kolei walczył z ruchem rewolucyjnym, lecz zwyciężył go i zachował tron swemu domowi przez to, że ogłosił Brazylię niezależnym od Portugalii państwem i sam stanął na czele ruchu separatystycznego, za co parlament wybrał go w roku 1822, cesarzem konstytucyjnym i nieustającym obrońcą Brazylii.“

Ostatnie lata panowania cesarza Don Pedra I nie były szczęśliwe. Chociaż zatwierdzona przez parlament konstytucja znacznie ograniczyła jego władzę, jednakże ferment rewolucyjny nie przestawał wchodzić w kraj i wreszcie wybuchło powstanie republikańskie, które było skierowane przez cesarza jedynie przy pomocy angiłków. Potem nastąpiły wojny z Argentyną i Rzeszpospolitą i Paragwajem. D. 10 marca 1826 roku, cesarz Don Pedro I skutkiem śmierci króla Jana VI został królem portugalskim, lecz wolał pozostać w Brazylii, odstąpiwszy tron córce swej, Maryi da Gloria. Lecz i ta abdykacja Don Pedra I na korzyść córki stała się źródłem nowych powikłań. Kiedy małżonek królowej portugalskiej Maryi da Gloria, Don Miguel, podniósł przeciwko niej chorągiew buntu, cesarz Don Pedro I postanowił przyjąć swą córkę z pomocą, lecz brazylijczycy, którzy już oddawna uważali się za zupełnie rozłączonych z Portugaliją, nie chcieli dać wojska cesarzowi. Ta odmowa była przyczyną poważnego nieporozumienia pomiędzy cesarzem i reprezentacją kraju, które miało ten koniec, że Don Pedro I zrzekł się tronu na korzyść syna swego Don Pedra II. Pierwsze lata panowania nowego cesarza były smutną epoką dla cesarstwa brazylijskiego.

W trzecim i czwartym dziesiątku lat bieżącego stulecia rewolucyjnie nieprzerwanie następowały jedna za drugą i tylko w pierwszej połowie piętego dziesiątku udało się zaprowadzić w kraj ład i spokój. Pomyślność kraju szybko wzrosła. Odkrycie bogatych kopalń złota przyciągnęło do kraju mnóstwo kolonistów i Brazylija w ciągu lat wielu cieszyła się dobrodziejstwami pokoju, który był tylko zakłócony zajęciem z Paragwajem. Panowanie cesarza Don Pedra II wstawiło się wielkim dziełem, mianowicie zniesieniem niewolnictwa. Jeszcze w r. 1871 wskutek osobistego żądania cesarza parlament zatwierdził prawo, na mocy którego dzieci niewolników, urodzone po roku 1871, powinny być wolni, a właściciele niewolników powinni byli uwalniać ich od pańszczyzny. W r. 1875 było wydane prawo, które poręczało cudzoziemcom wyznań niekatolickich, przyjmującym poddaństwo brazylijskie i uwolnionym murzynom jednakowe z brazylijczykami obywatelskie i polityczne prawa. Wiadomo, że wypełnienie tych dwóch praw napotkało poważne przeszkody, które nie pozwalały na urzeczywistnienie w praktyce dobrych zamiarów Don Pedra II. Lecz te przeszkody były ostatecznie usunięte dekretem następczyni tronu, Izabeli, d. 13 maja 1888 roku, który absolutnie zniósł niewolnictwo w Brazylii. Następczyni tronu Izabela rządziła państwem podczas nieobecności swego ojca, którego zatrzymała w Europie ciężka choroba. Jednocześnie z radością i wdzięcznością dla monarchy oswojonego, które napelniały serca niższych warstw ludności, wynika także złość brazylijskiej arystokracji, której ogromne plantacje były uprawiane nie nie kosztującą pracą niewolników. Byli właściciele niewolników patrzyli wrogiem okiem na rząd. Dziennik „Berliner Tageblatt“ z dnia 16 grudnia, wyciągając szczegóły spokojnego i dobroczynnego panowania Don Pedra II, robi między inne uwagi, że przewrót brazylijski pomimo wpływu Stanów Zjednoczonych był przyspieszony przez wicherzenia byłych właścicieli niewolników.“

„Korespondent rzymski gaz. „Temps“ telegrafuje d. 14 listopada: „W Watykanie krąży wieść, której nie trzeba zbyt dowierzać, że na pierwszej sesji konferencji brukselskiej przeciwko handlowi niewolnikami będzie postawione żądanie papieża, aby mu przysyłano sprawozdanie z każde-

go posiedzenia. Mówią, że Watykan nie będzie miał przedstawiciela na kongresie na tej zasadzie, że tym przedstawicielem może być tylko kardynał Lavigerie, nie cieszący się wcale sympatją rządów, które przysłały na konferencyę swych przedstawicieli.“

Czytamy w „Journal'u de St.-Petersbourg“:

„Telegraf jest nadzwyczaj skąpy w doniesieniach z Brazylii. To tylko wiadomo z pewnością, że cesarz „wsiadł na okręt“, aby odpiąć do Europy! Po oświadczeniu monarchy, że tylko siłę nastąpi, można być pewnym że „był wsadzony“ na okręt. Można się domyślać, że w tenże sposób postąpiono z rodziną cesarza, która się składa z cesarzowej Dony Teresy, cesarskiej księżniczki Izabeli, która dwa razy jako regentka rządziła Brazyliją podczas długiej nieobecności jej koronowanych rodziców, z jej małżonką hr. d'Eu i trojga ich dzieci. Podług depeszy z Rio-Janeiro z dnia 16 listopada, głównymi członkami rządu prowizorycznego republikańskiego są panowie da Fonseca i Benjamin Constant.“

Czytamy w „Warszawskim dzienniku“:

„Podług informacyi gazet niemieckich serya podróży politycznych Wilhelma II nie jest jeszcze skończoną: cesarz ma zamiar wyjechać jeszcze do Madrytu i Lizbony. Lecz ponieważ obecnie nie wypada jechać do Portugalii w czasie żałoby na dworze, to i hiszpańska wizyta odłożona jest do wiosny roku przyszłego. Jeszcze przedtem cesarz ma odwiedzić królów belgijskiego i holenderskiego.“

„Medyolańska gazeta „Secolo“ donosi, że gabinet berliński niedawno omówił rozierać stosunki przyjacielskie pomiędzy Rosją i Francją i dla osiągnięcia tego celu wystąpił jako pośrednik pomiędzy Rosją i Austrią, przyczem próbował pogodzić ruskie i austriackie interesy na Bałkańskim półwyspie. Zgoda owa polegała na ostatecznym utrwaleniu austriackiego panowania w Bosnii i Hercegowinie i na poddaniu Serbii wpływowi austriackiemu. Król Humbert i pan Crispi pragną wiele, aby to pogodzenie przyszło do skutku. Zresztą z tego powodu pomiędzy gabinetami nie przyszło do określonej wymiany niemił; krają tylko wieści, że p. Crispi pojedzie do Berlina dla naradzenia się nad tą kombinacyą z księciem Bismarkiem. Kwestya wyjazdu p. Crispi'ego do Berlina była rozpatrywana na ostatniej sesji rady ministrów, która postanowiła, że pan Crispi powinien wprzód pojechać do Monzy dla naradzenia się z księciem Bismarkiem.“

„Niektóre gazety paryskie donoszą, na zasadzie wiarogodnych źródeł, że Anglia formalnie przystąpiła do potrójnego związku i że gabinet Salisburyskiego podpisał traktat, wawujący owo przystąpienie. Zasady traktatu są następujące: Anglia ogłasza się wolną od wszelkich zobowiązań, jeżeli wojna wybuchnie z winy jakiegokolwiek z mocarstw związkowych. Anglia nie uznaje za casus belli zajęcia Bułgarii przez wojska ruskie. Na wypadek wojny, Anglia pomagać będzie mocarstwom związkowym tylko flotą, lecz nie lądowymi wojskami. Zato Niemcy będą popierały angielską politykę w Egipcie, Cyprze i Armenii.“

„Prawit. wiestnik“ podaje: Dziennikowi „Journal des Débats“ donoszą z Rzymu, że były tryumwir rzymski Orenio Saffi napisał artykuł, w którym ostro krytykuje przystąpienie Włoch do potrójnego związku, gdy Włochy, podług jego zdania, powinny być neutralnymi i w razie nieporozumień, powstałych pomiędzy innymi mocarstwami, powinny grać rolę pośrednika.“

TELEGRAMY.

Petersburg, 21 listopada. (Ag. p.). Jego Cesarska Mość wczoraj na jubileuszu artyleryjskim raczył powiedzieć co następuje: Panowie artylerzyści! Szczęśliwy jestem, że mogę powitać was dziś w drogim nam wszystkim dniu 500 letniego jubileusza i że rzadki ten dzień przypadł w ciągu Mego panowania. Z głębi duszy dziękuję wam wszystkim artylerzystom, obecnym i nieobecnym, terażniejszym i dawniejszym, za niezmiennie waleczną służbę wojenną. Jestem przekonany, że artylerya nasza zarówno jak i cała nasza armia, odznaczać się będzie na polach bitew jak dawniej. Nie daj Boże by do tego rychło przysięż miało! Niech Bóg wzmocny ochroni nas od tej ciężkiej próby! Lecz jeśli ona na nas przypadnie, jestem przekonany, że nasza dzielna artylerya, jak i wszystkie inne bronie obstoi za cześć i sławę drogiej naszej ojczyzny. Hura Naszej artyleryi!

Petersburg, 21 listopada. (Ag. p.). Jego Cesarska Mość raczył zwrócić uwagę na pracę moskiewskiego giełdowego Komitetu, a w ofiarach na urządzenie i utrzymanie przy Aleksandrowskiej szkole handlowej w

Moskiewie oddziału technicznego dla nauki przedsiębiorstwa, tkactwa i farbarstwa, widząc nowy objaw troskliwości tegoż Komitetu, polecił raczył oświadczyć mu [Najwyższe zadowolenie i wyraził niezłomną nadzieję, że komitet i na przyszłość z równą gorliwością pracować będzie pomysłnie dla dobra ojczyźnego handlu i przemysłu.

Petersburg, 21 listopada. (Ag. p.). Jego Cesarska Wysokość Cesarzowic Następca tronu, J. C. W. Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz, towarzysząc General-Feldcengmarştr Sofjano i ministrowie wojny i skarbu, mianowani zostali honorowymi członkami akademii artyleryi.

Petersburg, 21 listopada. (Ag. p.). Na wczorajszej uroczystości artyleryjskiej, szczególną uwagę zwracało przybranie środkowej części sali. Na ścianie jaśniał portret Jego Cesarskiej Mości w grupie roślin, a po bokach dwa popiersia. Na lewo Piotra W., na prawo zaś Wielkiego Księcia Dymitra Dońskiego. Przed portretem stały trzy działa: w środku najnowsze, po bokach dwa starożytne, jedno z czasów Dymitra Dońskiego. Obok portretu i dział stał dwaj fajferwerkerzy: jeden w stroju puszkarza z końca XVII-go wieku, w czerwonym kaftanie ze srebrnym pasem i w czapce z niebieskim dnem, otoczonym futrem; na piersiach miał znak puszkarza w rodzaju tarczy, na której wyobrażona była głowa lwa z działem w paszczy. Stroju dopełniały złote buty juchtowe, a w rękę trzymał lont ówczesny. Drugi artylerzysta był w mundurze współczesnym z wiszorem w rękę. Obaj mieli na piersiach po trzy medale wojskowego orderu, za odznaczenie się w woj. Petersburg, 21 listopada. (Ag. p.). „Petersb. wiestom.“ donoszą, że komitet ministrów ostatecznie postanowił obroty wszystkich dróg żelaznych podciągnąć pod nadzór rządowy.

Wenecya, 21 listopada. (Ag. p.). Przybył tu w najściślejszym incognito J. C. W. Cesarzowic Następca tronu.

Berlin 21 listopada. (Ag. p.). W oddzielnym dodatku do „Reichsanzeiger'a“ wydrukowano depeszę Wissmana z Zanzibaru z dnia 20 b. m.: że dnia 10 listopada do Mawapary, przybyli: Henryk Stanley, Emin pasza i inni podróżni i misjonarze. Przybycie ich do Bogamoyo spodziewane jest nieważnie jak 1 stycznia.

Moskwa, 21 listopada. (Ag. p.). Dziś w dzień jubileusza, giełdy moskiewskiej odprawione było w południe uroczyste nabożeństwo w obecności ministra skarbu, general-gubernatora, wice-gubernatora, prezydenta miasta, komitetu giełdowego i licznych deputacyi. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie, w zagajeniu którego minister skarbu oznajmił o wyrażeniu na jego raport Najwyższemu zadowoleniu Jego Cesarskiej Mości dla komitetu giełdowego. Oświadczenie ministra przyjęte zostało trzykrotnym „hura“ i hymnem narodowym. Następnie prezes komitetu odczytał rys historyczny istnienia giełdy, poczem wręczono adresy z życzeniami i odczytano nadesłane telegramy. Deputacya kupieckiego towarzystwa między innymi oznajmiła o postanowieniu uczcić uroczystość ufundowaniem oddziału technicznego przy Aleksandrowskiej szkole handlowej. Obchód zakończył się śniadaniem, przy którym pierwszy toast wniósł general-gubernator na cześć Jego Cesarskiej Mości, — drugi za zdrowie ministra skarbu; — trzeci wniesiono za zdrowie general-gubernatora, a następnie minister skarbu wniósł toast za pomyślność ruskiego przemysłu i handlu i złączonej z niemi giełdy moskiewskiej.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 21-go listopada. Wexle kr. term. na: Berlin (3 d.) 46.75 żąd., 46.55, 37 1/2; kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.40 żąd.; Paryż (10 d.) 37.70 żąd.; Wiedeń (8 d.) 80.10 żąd., 79.75, 85, 90 kup.; 4 1/2 listy likw. Król. Polsk. d. 83.60 żąd., 87.85, 83.25, 35 plac.; male 87.57 żąd.; 5 1/2 poz. wschodnia II em. 99.35 żąd.; 4 1/2 poz. wewnątrzna z 1887 r. 84.25 żąd.; 5 1/2 listy zastawne ziemskie I-iej ser. 96.50 żąd.; V ser. lit. A B 95.25 żąd., 94.80, 94.95, 95.05 kup.; 5 1/2 listy zastawne w Warszawie i 98.75 żąd., II 96.75 żąd.; III 95.00 żąd., IV 94.40 żąd., 94.00 plac., V 94.10 żąd.; 5 1/2 obligi m. Warszawy d. 90.90 żąd.; Londyn 5 1/2, Paryż 3 1/2, Wiedeń 4 1/2; Petersburg 6 1/2. Wartość kuponu z potr. 5 1/2 listy zastawne ziemskie 186.6, warsz. I i II 66.0, Łódź 26.4, listy likwid. 179.4, pożycz. premiowa I i 168.3, II 80.7.

Petersburg, 21-go listopada. Wexle na Londyn 94.00, II pożyczka wschodnia 99, III pożyczka wschodnia 99, pożyczka z 1884 r. — 4 1/2 listy zastawne kredyt ziemskie 147.50, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 254.50, petersburskiego banku dyskontowego 665, banku międzynarodowego 553.00, warszawskiego banku dyskontowego —

Berlin, 21-go listopada. Banknoty ruskie zaraz 214.95, na dostawę 214.90, wexle na Warszawę d. 21.40, na Petersburg kr. 213.60, na Petersburg d. 21.50, na Londyn krót. 20.3 1/2, na Londyn d. 20.16 1/2, na Wiedeń 171.15, kupony celine 324.40, 5 1/2 listy zastawne 62.90, 4 1/2 listy likwidacyjne 57.50, pożyczka ruska 4 1/2, z 1889 r. 92.50, 4 1/2,

1887 r. —, 6 1/2, renta złota 113.90, 5 1/2, r. zł. z 1884 r. 102.50, pożyczka wschodnia II em. 65.40, III emisyi 66.00, 5 1/2 listy zastawne ruskie 105.00, 5 1/2, pożyczka premiowa z 1864 roku —, takąż z 1866 r. —, akcje drogi bel. warszawsko-wiedeńskiej 196.25, akcje kredytowe austriackie 166.50, akcja warszawskiego banku handlowego 82.75, dyskontowego 76.00, dyskonto niemieckiego banku państwa 5 1/2 prywatne 4 1/2.

Londyn, 21 listopada. Pożyczka ruska z 1880 roku II em. 92 1/2, 2 1/2, Konsola angielskie 97 1/2.

Warszawa, 21 listopada. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. ord. —, psira i dobra 570—600, biała —, wyborowa 650—670, żyto wyborowe 540—550, średnie —, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 490—525, owies 270—300, gryka 390—420, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapś sin. —, groch polny 650—780, kukurydź 900—1000, fasola 1000—1100 za korzec, kasza jaglana 100—115, olej rzepakowy —, — — — za pud.

Dowiozone państwo 300, żyta 700, jęczmień 200, owa 100, g. o. u. polnego — korcy.

Warszawa, 21 listopada. Okowita 78 1/2 z akcyzą po k. 9 1/2, Stosunek garca do wiadra 100—307 1/2, Hurt. skł. d. za wiadro top. 823—826, za gara 208—209, Szykły za wiadro kon. 835—837, za garniec 273—275 kop. (z dol. na wysz 2 1/2).

Londyn, 20-go listopada. Cukier Java 96 proc. 14.25 spokoinie, cukier bawarski 11 1/2, spokoinie.

Berlin, 21 listopada. Pazenica 179—193 na list. gr. 185.25, na kw. szj 195.75, żyto 165—174, na list. gr. 169.50, na maj sz. 169.75.

Liverpool, 20-go listopada. Bawelna. Sprawozdanie końcowe. Obrot 8,000 bel, z tego na spekulacyi i wywóz 500 bel. Spokoinie. Middling amerykańska: na listopad 5 1/2, sprzedawcy, na listop. grudn. 5 1/2, na sprzedawcy, na grudn. stycz. 5 1/2, sprzedawcy, na stycz. luty 5 1/2, sprzedawcy, na luty marzec 5 1/2, nabywcy, na marz. kw. 5 1/2, sprzedawcy, na kw. maj 5 1/2, sprzedawcy, na maj czerw. 5 1/2, sprzedawcy, na cz. lip. 5 1/2, sprzedawcy, na lip. sierp. 5 1/2, nabywcy.

Havre, 21 listopada. Kawa good average Santos na grudn. 103.00, na marzec 101.50, na maj 101.50, Mocno.

New-York, 20 listopada. Bawelna 10.25, w N. Orleanie 9 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with 2 columns: Giełda warszawska, Złotano z końcem giełdy. Rows include Za wexle krótkoterminowe, na Berlin za 100 nr., na Londyn za 100 fr., na Paryż za 100 fr., na Wiedeń za 100 fl., Za papier państwowy, Listy likwidacyjne Kr. Pol., Rusk. pożyczka wschodnia, 4 1/2 poz. wewsz. r. 1887, Listy zast. ziem. Seryi I, Listy zast. m. Warsz. Ser. I, Listy zast. m. Łódź i Seryi I, Listy zast. m. III.

Table with 2 columns: Giełda Berlińska, Banknoty ruskie zaraz, na dostaw., Dyakonto prywatne.

Table with 2 columns: Monety i banknoty, Not. urzęd., Not. niurząd., Imperyal i półimperyal, Emisya 17 grudnia 1885 roku, Półimperyal stare, Funty sterla w banknotach, Marki niemieckie, Austriackie banknoty, Franki, Wartość rubla kred. w złocie, Kupony celne.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Victoria. Albrecht z Berlina, Grabowski z Kielc, Lipiński z Hawy, Grosselfinger z Salzburg, Grosser, Osser z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Table with 2 columns: do Łodzi przychodzi, z Łodzi odchodzą. Rows include do Łodzi przychodzi, do Kozłuszek, Skierawic, Warszawa, Aleksandrowa, Piotrkowa, Granicy, Sosnowca, Tomaszowa, Bżina, Wawgr. i waw., Dąbrowy, Petersburg, Moskwy, Wiednia, Krakowa, Wrocława, Berlina.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do godziny 6-jej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki. VICTORIA.

W sobotę, d. 23 listopada 1889 NIESPODZIANKI ROZWIADOWE (Les surprises du divorce) Komedya w 3 aktach, z francuskiego, napisana przez Aleksandra Bisson'a i Antoniego Mars'a.

Zamówienia na loże i bilety na mający się odbyć we środę dnia 4 grudnia r. b.

w Łódzkim domu koncertowym

jedyny koncert

śpiewaczki nadwornej opery Marcelliny Sembrich - Kochańskiej

przyjmują się w księgarni L. Fiszera, w składzie papieru p. J. Petersilge oraz w cukierni p. A. Wüstenhagen.

Zamówienia na bilety do kszesel po rs. 2,60 i rs. 2,10 nie mogą już być przyjmowane. 1937-4-3

KONCERT

Sembrich

Kochańskiej

Uprasza się o odbiór zamówionych biletów w właściwych miejscach sprzedaży. Sprzedaż biletów rozpocznie się rano w niedzielę d. 24 listopada. 1985-1

CYRK

Houcke et Gaberel

ulica Zawadzka, plac „W-go Strenga

DZIŚ I CODZIENNIE

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z nowym programem.

Początek o godz. 8 wieczorem.

W niedzielę i święta

dwa przedstawienia

1-o o 4-iej - 2-o o 8-iej wieczorem. 1951-1

Druga lekcya przedłużona

dla dawniejszych uczni i uczenic, odbędzie się w sobotę (dzisiaj) dnia 23 b. m. o godzinie 8-iej wieczorem. Podobne lekcje odbywać się będą w każdą sobotę.

Adolf Lipiński 1957-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Объявляется, что 20 Ноября 1889 года съ 10 час. утра по Цегельной ул. под №. 272с, будет продаваться движимое имущество, принадлежащее Хилу Литверу состоящее из мебели, оцинкованное для торговъ въ 180 руб. Судобный Приставъ Островскій. 1965-1

УТЕРЯНО

свидетельство за № 1,001,305 выданное Лодзискою Конторою Російскаго Общества Страхования и Транспортирования Кладей, на наложенный платежъ въ суммѣ 278 р. 80 к. на товаръ отравленный отъ М. Зильберштейна въ Нижній-Новгородъ на имя И. А. Бабушкина, по квитанціи оной конторы за № 3121766; каковое свидетельство просить считать не действительнымъ и для упомянутого Общества необязательнымъ. 1948-3-1

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Knichowiecki.

Dr. Bronisław Handelsman

po powrocie z zagranicy zamieszkał w Łodzi, ulica Piotrkowska, dom M. A. Wianara, gdzie enkiernia Raymonda. Przyjmuje z chorobami żołądka od 7 1/2-9 i od 3-5. 1945-15-1

Dr. Jakób Kohn

mieszka przy ul. Piotrkowskiej (róg Zielonej) w domu S. Wislickiego, przyjmuje codziennie do 11 rano i od 3 do 6 po południu. 1898-15-5

Crème Grolich

usuwający, pod najzupełniejszą gwarancją przysusza potne, wyrzuty wątrobiane, opaleniznę, czerwonosć nosa i t. p., utrzymujący skórę do późnego wieku w świeżości. Skład główny u J. Mrozowskiego. Skład aptekowy w Warszawie. 1368-10-8

!! Elegancja i ekonomia !!

KRAWATY po bardzo umiarkowanych a w sklepach niepraktykowanych cenach, z gustownych materiałów i najwspanialszych fasonów, sprzedają się na sztuki i tuziny, tylko w mieszkaniu, ul. Spacerowa, dom Sebajblera, mieszkania № 8. Przyjmują się też krawaty do prania, oraz obstalunki na krawaty białe (białe), tak z własnych jako też i powierzonych materiałów, które wykonywać się spieszą, tanio i podług najwspanialszych fasonów. Tamże potrzebne są panieki do nauki. 1852-1-1

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne

Panie, iż

MAGAZYN

egzystujący pod firmą

M. Szulcowskiej

został zaopracowany w świeży wybór KAPELUSZY ZIMOWYCH. Ulica Konstantynowska, dom Kępniera № 320, pierwsze piętro od frontu. 1747-20-15

Jednoroczny chłopczyk

do oddania na własność. Wiadomość u Jana Józwiaka, ulica Lutomierska, dom Krawczaka.

Wyszła z druku broszurka p. t.

Bank włościański.

Przepisy, objaśnienia i wzory, zebrał Emil Weidel. Zeszyt I cena kop. 25, z przesyłką pocztową kop. 35. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie. 1946-3-1

Dr. M. Kagan

ulica Zawadzka, dom Jakubowicza leczy specjalnie choroby wewnętrzne, nerwowe i gardlane. Przyjmuje codziennie 9-11 rano i 4-6 po poł.; biednych bezpłatnie co wtorek i piątek. 1463-30-30

Zakładania ksiąg handlowych

prowadzenia korespondencji w różnych językach podejmuję się za przystępnym wynagrodzeniem.

Oferty w redakcyi pod sig. „Praca”.

1938-3-2

Tłumaczenia do wекси

się do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

PRAWDZIWY

ponter angielski,

1/2 roczne szczenie po bardzo dobrze ułożonych rodzicach jest do sprzedania w Szadku u Aptekarza, cena przystępna. 1930-3-2

Zastępca do wojska

za umówionem wynagrodzeniem. Blizsza wiadomość w Administracyi „Dziennika Łódzkiego”. 1943-2-2

RESTAURACYA

I. Marszałkowskiego

przy ul. Krótkiej w domu Bahlego poleca:

OBIADY po kop. 25,

oraz śniadania, kolacje i FLAKI w każdej porze, przyrządzone smacznie, szybko i po cenach umiarkowanych. 1700-3-3

Za przystępną cenę udzielam lek- eye

francuskiej konwersacyi i muzyki

Wiadomość ulica Średnia № 429 w fabryce wód mineralnych. Tamże do donajęcia pokój z opałem i usługą dla kobiety. 1861-3-2

AGENT,

który stale zwiedza Centralną i wschodnią Rosyę z Kankazem i środkową Azyę, poszukuje agentur za prowizyę. Najlepsze referencye. Oferty pod lit. S.A.II. do administracyi „Dziennika Łódzkiego”. 1886-6-1

Pierwsza Wielka Rуска Fabryka

KROCHMALU

Nagrodzona wieloma medalami na wystawach

TOWARZYSTWA

Moskwa— J. WILLMS & Co — Habstadt

Poleca swoje wyroby, mianowicie:

Krochmal ryżowy, Puder ryżowy
Krochmal pszenny Maizenę
Krochmal kukurydzowy Kleber
Krochmal palony

Sprzedż odbywa się we wszystkich znaczniejszych składach aptecznych, kolonialnych, oraz mydła i świec. 1912-12-2

Posady buchaltera, korespondenta wojażera lub t. p. poszukuje. Łaskawe oferty sub 115 w redakcyi Dziennika.

1938-3-1

NOWOŚĆ!

PRAWDZIWIĘ DOSKONAŁY

niezmywający się

Dr. Müllera czerwony i czarny

Atrament

do znaczenia błitny za pomocą pióra, pendzla lub stempla, wspaniałej i efektywnej barwy.

Do nabycia tylko w składzie materiałów aptecznych S. SILBERBAUMA, Łódź, ulica Piotrkowska № 16, dom S. Rozena.

1 flakon czerwonego atramentu 35 kop.

1 „ czarnego 30 kop.

1408-25-25

FILIA

warszawskiej fabryki

OBOWIA

przy ul. Piotrkowskiej № 264, w domu S. Wislickiego.

Poleca w wielkim wyborze własnego wyrobu obuwia męzkie, damskie oraz dziecięce. Przyjmuje obstalunki, które wykonywa się spieszenie, skuratnie i trwałe z najlepszych materiałów podług najnowszych fasonów i po cenach umiarkowanych. Warszawa, Przejazd Nr. 9, Łódź, Piotrkowska, dom S. Wislickiego, № 264. N. Leizerman. 1881-24-12

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Faigi Lazengi. Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w magistracie miejscowym. 1953-1

Sklep frontowy

wraz z przylegającymi mieszkaniami każdego czasu do wynajęcia u S. Rosenblatta. 1922-3-2

Pierwsza w Warszawie komleowa sprzedż

Serów Litewskich

z najpierwszych Serown litewskich. Obecnie sprzedajemy wyborowe tegoroczne gatunki na pudy od rs. 7.60 do rs. 8.25; zeszl roczne po rs. 5 pud.

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem, poczynając od 2 pudów. E. Wojewódzki & Co, Warszawa, Marszałkowska Nr. 116.

RESTAURACYA w Grand Hotelu

otrzymała świeży transport

OSTRYG

holsztyńskich. 1826-8-4

Dozwoleno Censurą 10 Nojabra 1889 r.

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca. 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez Stefana Kossutha,

Dyrektora zakładów żyrdardowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych

Dla Kaszlących i Osłabionych

EKSTRAKT I KARMEŁKI

Koncesyonowane przez

Władze Lekarskie.

Nagrodzone na wystawach

hygieniczno-lekarskich.

FABRYKI

Leliwa

w

WARSZAWIE

Wyłączna sprzedż w Aptekach i Składach aptecznych. 1787-0-1

„ZŁOTY UL”

FABRYKA PIERNIKÓW

Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 7.

Podaje niniejszem do wiadomości Panów Kupców, oraz Szanownej Publiczności, że powierzyliśmy hurtową oraz detaliczną sprzedż naszych wyrobów na Łódź i okolice firmie

Br. Thursz i Ska w Łodzi.

„ZŁOTY UL”

Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 7.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulae (Gironde)

wynaleziony przez prezora

w roku 1373 Piotra Bourasa i

Nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884

Codziennie użyć kilku kropel tego zbawienego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białosć, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000-0

LEON PESZES

długoletni obrońca i doświadczony prawnik, opierając się na najlepszych referencych sądowych i kupieckich, przyjmuje poszukiwania sądowe i egzekucyjne z mocy weksli, różnych rewersów, listów wykonawczych (polskojęzycznie i niemieckie) i innych sądań w Łodzi i całym Cesarstwie i Królestwie.

bez wszelkich z góry kosztów lecz na swoje własne sądowne i egzekucyjne koszty.

Łódź, ulica Piotrkowska dom Kostenberga № 256 (24 nowy) vis a vis Krascha 1281-24-24 Ender.

W drukarni „Dziennika Łódzkiego”.